Rok IX. Nr. 329 Sosnowiec, piatek 30 listopada 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— zł.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego. Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W walce o polską mocarstwowość kulturalną

Exposé ministra Jędrzejewicza na posiedzeniu rady oświecenia publicznego

WARSZAWA, 29.11. (wł.) Dziś odbyło się posiedzenie rady oświecenia publicznego, na którem minister Jędrzejewicz wygłosił obszerne exposé. Minister oświadczył, że zdając sobie jasno sprawę z trudności, wywołanych ujemnemi warunkami finansowemi, zmierzał i zmierza do osiągnięcia na froncie kulturalnym Polski pozytywnych postępów. W zakresie budżetowym minister wskazał, że kiedy w bieżącym roku środki finansowe, będące do dyspozycji ministerjum W. R. i O. P. wynosiły 341,544,460 zł., to preliminarz na rok przyszły przewiduje sumę o 1,370,540 zł. większą od dotychczasowej. Jak więc widać z tego błędne są pogłoski o dalszem zmniejszaniu ogólnych kwot, przeznaczonych na cele oświatowe; nastąpiło jedynie przesunięcie pewnych pozycyj z budżetu ogólno - administracyjnego do grupy funduszów. Główną zmianą jest wprowadzona do t. zw. funduszu szkolnego, nowa pozycja dochodu, t. j. danina szkolna w wysokości 18 milj. zł. przeznaczona na najpilniejsze potrzeby, m. in. na płace dodatkowej ilości nauczycieli szkół powszechnych, na pomoc finansową dla nauczycieli praktykantów i na zasiłki na budowę szkół powszechnych.

Co się tyczy reformy szkolnictwa, to wbrew wszelkim pogłoskom wykonanie jej jest nietylko ambicją aparatu administracyjnego, ale istotną koniecznością naczego życia państwowego. P. minister stwierdził, że nie wahał się wymagać od podległego mu resortu wytężenia wszystkich sił, aby wśród nader ciężkich narazie okoliczności — reformę szkolnictwa ustawicznie zbliżać do pełnego wykonania w przepisanym ustawowo okresie.

Przedmiotem szczególnej uwagi ministerjum jest szkolnictwo powszechne. Wobec niezwykle silnego przyrostu ilości dzieci w wieku szkolnym, a ograniczonych możliwości finansowych, procent realizacji powszechnego nauczania wykazał w paru ostatnich latach tendencję zniżkową. Faktycznie jednak rozszerzono w tym czasie powszechne nauczanie, obejmując jego zasięgiem punkty dotąd bezszkolne, lub niedostatecznie obsłużone przez szkoły. Ważnym terenem reformy szkolnictwa jest szkolnictwo średnie ogólno - kształcące. Osiągniętych tu rezultatów reformy oczekuje się bardzo, ponieważ szkolnictwo średnie przygotowuje kadry przyszłej inteligencji. W ubiegłym roku szkolnym czynne były pierwsze klasy gimnazjum według nowego ustroju, w bieżącym zaś pierwsza i druga. Poczynione obserwacje pozwalają twierdzić, że reforma szkolnictwa dała wynik pozytywny. Szkolnictwo zawodowe — to dziedzina, w której skutki reformy dadzą niewątpliwie pierwszorzędny efekt społeczny przez wytworzenie nowego typu pracownika o zdecydowanym światopoglądzie gospodarczym.

Wielką wagę przywiązuje się do ugruntowania i pogłębienia wychowania fizycznego, przyczem jeśli chodzi o sport, minister zajmuje stanowisko, że sport młodzieży musi się rozwijać tylko w wychowawczo odpowiedniej formie, za którą władze szkolne mogą wziąć odpowiedzialność.

W zakresie oświaty pozaszkolnej zorganizowano aparat instruktorski, przeprowadzono w roku 1933/34 — 557 kursów dla dorosłych przy udziale 121,430 słuchaczy. Pozatem utrzymano kontakt z instytucjami oświatowo - kulturalnemi w zakresie poparcia twórczości naukowej. Ministerjum podobnie, jak w okresie ubiegłych lat podtrzymywało prace szeregu placówek naukowych oraz dążyło do utrzymania najważniejszych czasopism naukowych. Redukcje budżetowe szczególnie boleśnie dają się odczuwać w dziedzinie naukowej. P. minister jednak celem złagodzenia skutków obcięcia kredytów zamierza przyjść z pomocą nauce jeszcze w obecnym okresie budżetowym i poprawić sytuację na rok przyszły. W zakresie sztuki szczególną opieką ministerjum otacza te instytucje i stowarzyszenia artystyczne, których żywotność świadczy o trwałych podstawach organizacyjnych i właściwym kierunku i czynić to będzie w dalszym ciągu.

W zakończeniu minister stwierdził, że mimo wszelkich trudności i braków jest stały postęp na froncie walki o polską mocarstwowość kulturalną.

Cały Londyn szalał z radości

Książę Kentu się ożenił

LONDYN, 29. 11. (wł.) Dziś o godzinie 11-ej przedpołudniem odbył się w Opactwie Westminsterskiem ślub czwartego syna angielskiej pary królewskiej, ks. Kentu, Jerzego z ks. Maryną, córką ks. Mikołaja greckiego i w. ks. Heleny Włodzimierzówny.

Z opactwa Westminsterskiego państwo młodzi udali się do pałacu Buckingham, gdzie odbył się drugi ślub w obrządku prawosławnym, bowiem ks. Maryna jest wyznania prawosławnego.

Uroczystości ślubne odbyły się według przewidzianego programu i ceremonjału.

* * *

Od szeregu dni każdy anglik, biorąc rano w rękę gazetę, patrzył przedewszystkiem na biuletyn meteorologiczny. Przewidywania pogody nie dawały powodu do zadowolenia: mgła, deszcz i znów mgła i deszcz.

Jeszcze wczoraj cały Londyn zalegała mgła.

Dziś, ku powszechnej radości mgła ustąpiła. Jeszcze wczesnym rankiem nad Tamizą unosiło się pasmo oparów, ale i to w ciągu godzin przedpołudniowych rozwiało się. — Ranna prognoza wróżyła na dzień dzisiejszy pogodę.

Wielu mieszkańców Londynu już wczoraj wysypało się „na zapas", ażeby dziś, nim brzask rozświetli ulice, znaleźć się na ulicy, wyszukać dobre miejsce, skąd będzie można widzieć uroczysty pochód. Ale i ci, którzy przyszli wcześnie rano, znaleźli już miejsca zajęte.

W hotelach londyńskich zabrakło miejsca, tak, że liczni przybysze musieli ulokować się w mieszkaniach prywatnych. Przybyli goście ze wszystkich zakątków ziemi. Poza oficjalnemi osobistościami, zjechało z Indyj 800 osób. z dalekiej Australji 200, z Francji przybyły wycieczki, liczące ogólem około 15 tys. ludzi. Na ulicach widać pełno egzotycznych strojów. Liczba gości zagranicznych oceniana jest na conajmniej 150.000 ludzi. Zjazd z samej Anglji jest olbrzymi. Na trasie, którą przeciągnie orszak ślubny zajmie miejsca około miljona ludzi. — Za miejsca na trybunach zapłacono już na tydzień przed ślubem 100.000 funtów.

O godz. 10.36 otworzyły się bramy pałacu Buckinghamskiego. Z podwórza wyjechały cztery wspaniałe karoce, eskortowane przez szwadron gwardji. W pierwszej jedzie królestwo angielscy i ks. Waldemar duński, w drugiej królewskie pary Norwegji i Danji, w trzeciej król grecki Jerzy II, ks. Paweł jugosłowiański i w. ks. Helena Włodzimierzówna, matka panny młodej, w ostatniej dostojnicy dworscy.

Dokładnie w 8 minut później z pałacu St. James wyjechał orszak ks. Kentu.

Pan młody, ubrany w mundur oficera marynarki, jechał w towarzystwie braci, ks. Yorku i ks. Walji, za nimi w osobnej karecie adjutanci.

O 10.46 wyjechała z pałacu buckinghamowskiego księżniczka Maryna. Towarzyszą jej ojciec, ks. Mikołaj, oraz damy dworu.

Przejeżdżające powozy olbrzymie tłumy witały z niesłychanym entuzjazmem. Gdy pojawił się powóz ks. Maryny entuzjazm zimnych zazwyczaj anglików nie miał granic. Z temperamentem południowców podrzucali kapelusze w górę.

Na 2 minuty przez 11-tą począł się formować, w zapełnionej 2.000 najdostojniejszych gości nawie opactwa westminsterskiego orszak ślubny, który podszedł do ołtarza. — Wśród bicia dzwonów wszystkich świątyń londyńskich, ślubu udzielił arcybiskup Canterbury w asyście książąt kościoła anglikańskiego.

Po półgodzinnym pobycie w kościele państwo młodzi i goście wśród nieustannych wiwatów tłumów po bliżności, zajęli miejsca i karetach. Orszak podzielił się na dwie części: większość gości pojechała wprost do pałacu Buckingham, państwo młodzi ruszyli dłuższą drogą, obstawioną przez niezliczone tłumy. Entuzjazm tłumów doszedł do punktu szczytowego.

Po przybyciu do pałacu Buckingham ks. Jerzy i ks. Maryna stanęli po raz drugi na ślubnym kobiercu. Odbyła się ceremonja ślubu według obrządku prawosławnego. Drugiego ślubu udzielił państwu młodym metropolita Germanos.

Rząd złożył sejmowi

kilkanaście projektów ustaw

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Mimo ciszy, jaka panuje jeszcze w życiu politycznem, trwają w rządzie dalsze prace nad projektami ustawodawczemi oraz nad rozporządzeniami wykonawczemi do tych dekretów pana prezydenta, które wydane zostały w ciągu października r. b.

W związku z temi pracami zanotować należy, że do dnia dzisiejszego rząd złożył już do sejmu kilkanaście projektów ustawodawczych. W liczbie tej znajdują się projekty różnych ustaw ratyfikacyjnych, dotyczących konwencyj międzynarodowych, ostatnio zaś wpłynął projekt nowelli do prawa autorskiego, który to projekt, jak już pisaliśmy, wprowadza nowe przepisy, dotyczące ochrony praw autorskich w dziedzinie radjofonji; złożono też projekt ustawy o majątkach po byłych „Ziemstwach" i byłych komitetach gubernjalnych.

Co do rozporządzeń wykonawczych do dekretów ogłoszonych w październiku, jak słychać, do dekretów oddłużeniowych w rolnictwie zostały już opracowane dwa rozporządzenia.

Pierwsze z nich reguluje postępowanie przy konwersji długów rolniczych bankowych na kredyt banku Akceptacyjnego, drugie — reguluje postępowanie urzędów rozjemczych. Oba rozporządzenia ukażą się w pierwszych dniach grudnia.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

OSZUŚCI Z FAŁSZYWEMI LEGITYMACJAMI GRASOWALI PO CAŁEJ POLSCE.

WARSZAWA, 29.11. Zostało zakończone śledztwo przeciwko dwom zuchwałym aferzystom warszawskim: Karolowi Kaniowskiemu, vel Kamińskiemu i Emilowi Pławińskiemu, którzy przez dłuższy czas grasowali w Warsz., Katowicach, Krakowie i Lwowie i innych miastach Polski, posługując się fałszywemi legitymacjami ministerjum przemysłu i handlu.

Oszuści założyli biuro, które miało rzekomo wydać z ramienia ministerjum „Księgę rejestracyjną przemysłu i handlu Rzeczypoposliej Polskiej“. Oszuści odwiedzali rozmaie firmy i okazując sfałszowane legitymacje ministerjum. wyłudzali pieniądze na ogłoszenia. M. in. jeden z oszustów zgłosił się w Warszawie do firmy „Standard Nobel“ i tu nareszcie został zdmaeskowany.

Dyrektor firmy zatelefonował do naczelnika wydz. prezydjalnego ministerjum przem. i handlu i w ten sposób oszustwo wyszło na jaw.

Aferzysta zdołał jednak zbiec. O sprawie powiadomiono urząd śledczy. Po pewnym czasie obu oszustów aresztowano. Niebawem sporządzony zostanie przeciwko aferzystom akt askarżenia.

PRZECIW FAMILIJNYM STOSUNKOM W URZĘDACH SAMORZĄDOWYCH.

WARSZAWA, 29.11. W opracowanych przez związki asmorządowe tezach odnośnie uregulowania stosunków służbowych i ustalenia odpowiedzialności funkcjonarjuszów służbowych znajduje się m. in. paragraf, zabraniający małżonkom, krewnym do trzeciego stopnia i powinowanym do drugiego stopnia zajmowania stanowisk, któreby powodowały wzajemny stosunek przełożonych i podwładnych.

Te same osoby nie mogą razem pracować w dziale rachuby kasy i kontroli.

Funkcjonarjusze samorządowi mają dalej posiadać prawo do zniżek kolejowych w zakresie przewidzianym do funkcjonarjuszów państwowych.

FRANCUSKO - WŁOSKIE ROKOWANIA W RZYMIE.

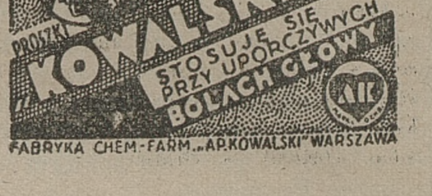
PARYŻ, 29.11. Rokowania francusko - włsokie w Rzymie toczą się dalej. Ambasador francuski miał we wtorek naradę w Suvichem. Rzymski korespondent „Matina“ jest zdania, że najpierw chce się przyspieszyć zbadanie szczególnych spraw francusko - włoskich, by później, skoro pozwoli atmosfera międzynarodowa, podjąć dyskusję nad warunkami powszechnej współpracy politycznej. a

CEREMONJA „POGAŃSKIEGO CHRZTU“ W NIEMCZECH.

WIEDEŃ, 29.11. Zwolennicy niemieckiego kościoła państwowego przeprowadzają „chrzest“ swych dzieci na sposób pogański.

Onegdaj odbył się właśnie taki „chrzest“ w Berlinie. Na podjum, przy ozdobionem kwiatami ,ustawiono urnę, w której palił się płomeiń. Przed podjum powiewały flagi religji niemieckiej, tj. koło słoneczne na niebieskiem polu. W koszyczku pełnem kwiecia, leżało niemowlę. Na kilka kroków przed podjum zatknięte były flagi hitlerowskie.

Uroczystość rozpoczęła się produkcjami muzycznemi, poczem mistrz ceremonji wypowiedział następujące słowa: „Święty ogniu wzbij się wgórę i bądź symbolem honoru i czystości i świeconemu dziecku w ciemnościach nocy“.



KIM BYŁ LEO?

Rasputin w minjaturze

W wielkim procesie Matuszki powtarzało się często nazwisko tajemniczego Leo - hypnotyzera i magnetyzera, który miał być inspiratorem nieszczęsnego zamachowca.

Okoliczności procesu nie wyjaśniły, kim był naprawdę ów Leo, a prokurator skłonny był nawet do przypuszczeń, że taki wogóle nigdy naprawdę nie istniał.

Otóż obecnie po skazaniu Matuszki pewien wybitny dziennikarz paryski Geoffery Fraser rzuca światło na tę wysoce tajemniczą postać.

DZIWNY CZŁOWIEK.

Podczas wojny w roku 1915 w Bukareszcie przechodnie Callea Victorei mogli zauważyć dziwnego człowieka.

Ubrany w olśniewająco białe ubranie, tak nieprawdopodobnie chudy, że przy każdym ruchu groził złamaniem w pół, o skórze koloru żółtych pergaminów i wielkich pałających ogniem czarnych oczach w zapadniętej twarzy.

Kilka kroków za tym dziwnym gościem szedł jakiś jegomość w czarnym kapeluszu opasanym czarną wstążką, na wstążce tej widniały trzy złote litery tworzące jeden wyraz: „Leo“.

Przechodnie na ten widok szeptali sobie, że ten dziwaczny jegomość to poprostu magik, włóczący się z jednego kabaretu do drugiego po całych Bałkanach w towarzystwie służącego, który kartę wizytową swego pana nosi na kapeluszu.

Leo, ale jak dalej? Tego nikt nie wiedział.

Mówiono tylko, że to Węgier a nawet szeptano coś, że jest szpiegiem na usługach państw centralnych.

AKTA POLICYJNE MAGIKA.

Kiedy prokurator w procesie Matuszki wyraził przypuszczenie, że „zły duch“ Leo wcale nie istniał, zwrócono się do policji budapeszteńskiej o wydanie aktów magika. Policja aktów nie chciała wydać, alo ujawniła niektóre ich szczegóły.

Okazało się nieprawdą, jakoby prawdziwe nazwisko tego człowieka brzmiało Kiss. Nieprawdą było także to, jakoby występował w wielkich music-hallacch niemieckich.

Leo nazywał się naprawdę Leo Haby i przyszedł na świat w Siedmiogórzu w pałacyku swego ojca, należącego do miejscowej szlachty. Po ukończeniu liceum w swej ojczyźnie pojechał na studja do Sorbony i tu, w Paryżu zetknął się z dwoma ludźmi.

Byli oni obaj znani w pewnych kołach paryskiej studenterji: jeden z nich Chacomac miał na bulwarze Saint Michel księgarenkę, gdzie sprzedawał wyłącznie książki i wydawnictwa okultystyczne. Drugi Papus był czemś w rodzaju Rasputina w miniaturze na dworach różnych ksiąstewek niemieckich.

RASPUTIN - AMATOR.

Ci dwaj ludzie sprawili, że Leo poświęcił się okultyzmowi. Chciał być minjaturowym Rasputinem, chciał odegrać jakąś rolę polityczną, przynajmniej taką, jaką odegrał później Hanussen przy Hitlerze.

Twierdził, że posiada specjalne zdolności magnetyczne, a przedewszystkiem, że potrafi budzić w ciele ludzkiem prądy elektryczne. Wiarygodni świadkowie przysięgali, że widzieli, jak Leo zapala papierosa o koniec nosa zamagnetyzowanego przez niego pacjenta.

Zrazu Leo zajmował się temi sprawami po amatorsku, potem jednak, gdy ojciec jego umarł i gdy roztrwonił cały majątek wraz z pałacem, użył swych zdolności do celów zarobkowychc.

SZPIEG!

Właśnie występował jako magnetyzer w jednym z teatrzyków Belgradu, gdy po całej Europie rozległ się dalekiem echem strzał serajewski.

Powróciwszy na Węgry, ofiarował swe usługi tamtejszemu wywiadowi i udał się „na robotę“ do Belgradu i Rumunji, przyczem fach jego ułatwiał mu znakomicie pracę szpiegowską.

W roku 1917 został wplątany w aferę Rosenfelda.

Leopold Rosenfeld miał w Budapeszcie biuro impresarja i angażował zwłaszcza piękne dziewczyny, które kierował do Buenos Ayres.

„Leo“ był jego przyjacielem. Ledwie się z tej sprawy wykręcił, gdy zaczęła mu grozić poważniejsza odpowiedzialność. Tym razem, jak to mówią akta budapeszteńskie został wraz z tymże przyjacielem wplątany w aferę szpiegowską. Rewolucja węgierska okazała się dla obu ratunkiem.

Stałą siedzibą Lea w tym okresie była budapeszteńska kawiarnia „Meteor“, gdzie zbierały się najróżniejsze męty.

Jeżeli więc gdziekolwiek zetknął się z nim Matuszka, to tylko w tej kawiarni.

CZY BYŁ JEGO ZŁYM DUCHEM?

Czy to Leo istotnie był tym, który namówił Matuszkę do jego zbrodni?

Pewien dziennikarz węgierski twierdził, że Leo chwalił się, iż ma człowieka, który w każdej chwili na jego rozkaz może wysadzić w powietrze parlament. Czyżby myślał o Matuszce?

Leo Haby umarł przed dwoma laty. Magik, hypnotyzer, szpieg, handlarz żywym towarem, szuler, hulaka — czy był tym, którego sumienie powinno było być obarczone grzechem Matuszki? Nic na to nie wskazuje, gdyż wśród jego licznych grzechów nie sposób doszukać się okrucieństwa ani sadyzmu.

Akt oskarżenia przeciwko nieboszczykowi musiał więc upaść.

SKAZANIE ADWOKATA POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ, 29.11. W ponzańskim sądzie okręgowym zapadł 27 bm. wyrok w procesie przeciwko adwokatowi W., oskarżonemu o przywłaszczenie depozytu klienta na sumę przeszło 20.000 zł. Sąd skazał W. na 2 i pół roku więzienia i zapłacenie powództwa cywilnego w wysokości całej zaskarżonej sumy.

Adwokata W. aresztowano na sali rozpraw.

Miljoner więził matkę

od 40 lat

Wielkie poruszenie wzbudziła w Rumunji odkryta przed kilku dniami niesamowita zbrodnia, trwająca od czterdziestu lat! Rumuński miljoner, Sera Aleksander, więził swoją matkę w piwnicy o chlebie i wodzie, przez 40 lat, by zostać jedynym spadkobiercą rodzinnej fortuny.

W r. 1894 matka wspomnianego miljonera była znaną pięknością. Nagle zniknęła. Jej nieletni jeszcze podówczas syn opowiadał, że matka wyjechała zagranicę, na dłuższą kurację. Po upływie kilku miesięcy młody Sera Aleksander zaczął nosić żałobną opaskę na ramieniu, wyjaśniając znajomym, że kuracja w niczem nie pomogła jego matce, która zmarła. W ciągu kilku tygodni rozprawiano w Brasow o przedwcześnie zmarłej pani Aleksander, liczącej wtedy 40 lat. Potem — zapomniano o niej.

W ubiegłym tygodniu miejscy robotnicy w Brasow przeprowadzali w pobliżu willi miljonera Aleksandra ziemne roboty. W pewnej chwili jeden z robotników posłyszał dobywające się spod ziemi jęki i wołania. Wezwano policję.

W piwnicznej ciemnicy znaleziono panią Aleksander, matkę bogacza, uważaną oddawna za umarłą

Piękna ongiś kobieta, licząca już 80 lat, sprawiła niesamowite wrażenie widma raczej, niż żywego człowieka. Była napół oślepła. Wszystkie zęby je wypadły. Na głowie sterczał kosmyk siwych włosów. Odzież staruszki stanowiło kilka strzępów i łachmanów.

Mimo tragicznego losu i straszliwego trybu życia pani Aleksander zachowała zdrowy umysł. Jąkając się, urywanemi słowami opowiedziała, że od 1894 roku przebywa w ciemnicy, odżywiana tylko chlebem i wodą.

Przebywający w Bukareszcie miljoner Sera Aleksander, który w międzyczasie dorobił się wielkiego majątku, został natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu.

Podczas konfrontacji z matką, przyznał się do niewiarygodnego wprost przestępstwa. Okrutnym jego postępkiem kierowała chęć zagarnięcia rodzinnego spadku, co mu się udało zresztą Miljonowej swej fortuny nie wahał się rumuński magnat okupić 40-letnią, nieludzką męczarnią swej matki. Okrutnemu przestępcy grozi kara dożywotniego więzienia.

Zapytany, dlaczego więzioną matkę odżywiał tylko chlebem i wodą, miljoner Aleksander wyjaśnił, że „nie chciał plamić swych rąk morderstwem, zależało mu jednak na rychłej jej śmierci“!

23 miliony robotników w ZSRR.

Centralna rada związków zawodowych ZSRR. podaje cyfry dotyczące rezultatów uprzemysłowienia kraju. — Liczba robotników i robotnic zatrudnionych tak w przemyśle jak w kombinatach rolnych wzrosła z 17 miljonów osób (r. 1931) do 23 miljonów (r. 1934).— Suma ogólna płac zarobkowych wzrosła z 21 miljardów rubli (1931 r.) do 41 miljardów (r. 1934). Przeciętny miesięczny zarobek robotnika wzrósł z 93 rubli (1931 r.) do 148 rubli (1934 r.). Na budowę domów dla robotników wydano w ciągu tych 4 lat 5 i pół miljarda rubli, zaś budżet ubezpieczeń społecznych wzrósł z 2.850.000.000 rubli do 5.300.000 tys. rubli. Między innemi w sprawozdaniu C. R. Z. Z. wskazano, że na utrzymanie i zakładanie instytucyj opieki nad dziećmi wydano w r. 1934 sumę 840 miljonów wobec 45 miljonów w r. 1931. Wydatki na kształcenie fizyczne wyniosły w br. 48 miljonów rubli wobec 18 miljonów w 1931 r.

Na marginesie nowej noty francuskiej

Nie znamy treści noty francuskiej w sprawie „paktu wschodniego“, doręczonej przez ambasadora Laroche'a ministrowi Beckowi w dniu 26-ym b.m. Nie wiemy również, czy ścisłe są omówienia tej noty, podawane przez prasę francuską.

Trzeba jednak stwierdzić, że nota zjawia się obecnie w Warszawie w innych warunkach, aniżeli te, które towarzyszyły poprzednim propozycjom francuskim na temat tego paktu. Rozpoczętej obecnie drugiej fazie rokowań o pakt wschodni nie towarzyszy już ta specjalna kampanja rządu i taki sam akompanjament prasy francuskiej z września i października. Iny zupełnie ton dziś już odzywa się ze szpalt dzienników francuskich i inne dochodzą nas odgłosy francuskich dyskusyj politycznych. Czas zrobił swoje we Francji i atmosfera dokoła rokowań o zawarcie paktu wschodniego zmieniła się zasadniczo. Akcenty zrozumienia dla stanowiska Polski i pojednawczości dają się coraz częściej słyszeć z tamtej strony. Wydaje się, że we Francji coraz więcej polityków i publicystów zdaje sobie sprawę z tego, że jednak ani sytuacja geograficzna, ani gospodarcza, ani polityczna Francji nie jest identyczna z sytuacją Polski. Nie dadzą się bowiem zastosować do obu państw zaprzyjaźnionych i związanych niezmiennie trwającym sojuszem identyczne metody poszukiwania bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju na tak różnych granicach.

Stanowisko Polski wobec nowych i częstym fluktuacjom ulegających francuskich planów budowy systemu bezpieczeństwa w Europie zawsze wypływało tylko z troski o własny interes Wypełniając swoje zobowiązania sojusznicze i będąc zawsze gotowy do wypełnienia przez sojusz na nią nałożonych pewnych zobowiązań specjalnych — musiała jednak Polska stale zachować to właśnie stanowisko — może egoistyczne, ale przecież zupełnie zrozumiałe w realnej polityce pokoju w tej części Europy.

Nie mamy naprawdę prawa sądzić, ażeby miało się zmienić w takiem ustosunkowaniu się Polski do tych form „paktu wschodniego“, jakie chciano mu nadać wczesną jesienią r. b.

Przy każdej okazji dawała Polska wyraźnie do zrozumienia swemu sojusznikowi francuskiemu, iż nie ma nic przeciwko temu, ażeby układał swoje stosunki z sąsiadami swymi, ze Związkiem Sowieckim, z państwami bałtyckiemi i państwami południowego wschodu Europy w sposób, jaki dla siebie uważa za najdogodniejszy. Nie krył jednak rząd polski również nigdy, że stosunki swojego kraju z państwami Europy środkowej i wschodniej układać może i będzie tylko na podstawie kategorycznego imperatywu własnego interesu, własnego bezpieczeństwa i własnych potrzeb.

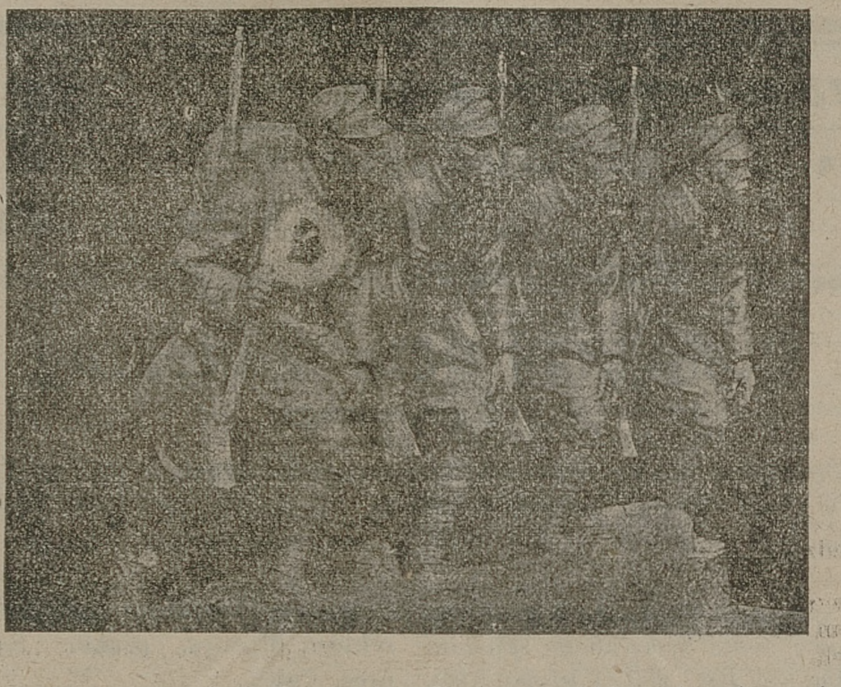
Doświadczenie Polski, zdobyte w ciągu tysiąclecia niepodległego bytu państwowego i przez... rozbiory — są wiecznie żywe. Pewnie zaś żadna nauka nie tkwi tak głęboko w umyśle, jak nauka zdobyta drogą historycznego doświadczenia i to doświadczenia bolesnego...

Doświadczenia zaś Polski na wschodzie Europy i nad Bałtyckiem narzucają jej z nieodpartą siłą konieczność wystrzegania się mgławicowych i nieuchwytnych koncepcyj politycznych i zmuszają ją do opierania się tylko na osiągnięciach realnych, których wcale nie potrzebujemy się dziś wstydzić. W tej części Europy jesteśmy dla sprawy pokoju, śmiało to rzec możemy, trochę lepszymi ekspertami i to od szeregu wieków. Dobrze jest przeto, że minister Laval jest człowiekiem realnym. Minister Beck jest człowiekiem bardzo realnym. Nie wątpimy też, że w nowej fazie rokowań nie ograniczą się oni do wymiany not, ale że w bezpośredniej współpracy, utrzymanej w duchu przyjaźni i sojuszu, będą umieli znaleźć z obecnej sytuacji politycznej wyjście zgodnie z najistotniejszemi interesami obu krajów.

Suum cuique....

Vigil.

W marszu



Na wielkiej wystawie legjonowej w Sosnowcu, która otwarta zostanie w dniu 2 grudnia w salach nowego ratusza — znajdzie się świetna praca znakomitego rzeźbiarza Jana Raszki. Na zdjęciu reprodukujemy świetną w wyrazie i ruchu czwórkę legjonistów.

Jak Europa zwalcza bezrobocie wśród młodzieży

Państwa europejskie zdając sobie sprawę ze zgubnego wpływu, jaki wywiera bezrobocie wśród młodzieży, stosuje różne sposoby w walce z bezrobociem wśród licznej rzeszy, dorastającej młodzieży.

Sposoby te są różne zależnie od struktury i warunków danego kraju.

W Niemczech np. organizują specjalne kursy zawodweo dla młodzieży bezrobotnej.

W Niemczech również jeszcze w roku 1931 powstały t. zw. obozy pracy.

Za czasów drugiej republiki obozami pracy kierował dyrektor departamentu pracy.

Pozatem każdy okręg miał swego dyrektora ,a okręgów tych było piętnaście.

Po dojściu do władzy Hitlera objęli kierownictwo naziści.

Do obozów tych zgłasza się młodzież dobrowolnie. Może się tam zgłaszać każdy młody człowiek, mający od 18 do 25 lat. Po zgłoszeniu się odsyłany on jest do jednego z obozów, których w Niemczech było po przewrocie około 4.600.

Każdy obóz jest kompanją wojskową.

Liczba ludzi w takiej kompanji nie może przewyższać 216.

———o———

Małe grupy łatwiej się dają kontrlować.

Nad młodzieżą czuwają specjalnie wyszkoleni instruktorzy. Są to przeważnie podoficerowie po wyjściu z wojska.

W obozach tych kładą wielki nacisk na wychowanie fizyczne i wyszkolenie wojskowe. Obecnie mówi się głośno w Niemczech aby przeprowadzić przymusową sużbę pracy.

Podpadałaby pod całą młodzież z wyjątkiem znajdującej się na studjach.

———o———

Naogół tendencje w walce z bezrobociem wpośród młodzieży układają się w taki sposób

Przedłużenie czasu nauki szkolnej by w ten sposób opóźnić jej napływ na rynek pracy. Stosuje to Anglja, Australja i Stany Zjednoczone.

Drugim sposobem jest przegrupowanie. Odciąga się młodzież od zawodów przeludnionych.

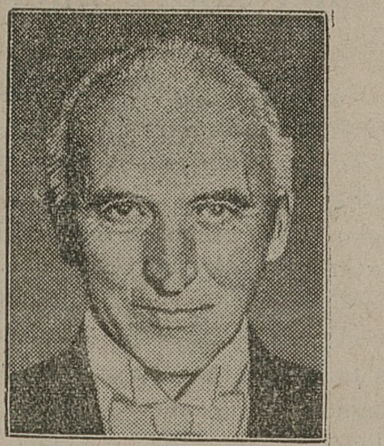
Trzecim — wspomniane już powyżej kursy zawodowe.

Czwartym sposobem — zakładanie ognisk, gdzieby młodzież znalazła godziwą rozrywkę.

I wreszcie obozy pracy. Naturalnie że wszystko to jest dopiero w stadjum rozwoju.

W każdym razie i rząd i społeczeństwo zwraca w tym kierunku baczną uwagę.

ANGIELSKI MINISTER SPR. ZAGRANICZNYCH, A ZBROJENIA.



W ubiegłą środę odbyła się konferencja angielskich ministrów, na której minister spraw zagranicznych sir John Simon złożył doniosłe oświadczenie w sprawie rozbrojenia.

ROZMAITOŚCI

POMOC DLA CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH GÓRNIKÓW WE FRANCJI.

Związki zawodowe górników we Francji wystąpiły do ministra robót publicznych z projektem utworzenia specjalnego autonomicznego funduszu pomocy częściowo bezrobotnym w górnictwie.

W projekcie podkreślone jest, że z funduszu tego korzystać mieliby również robotnicy cudzoziemscy.

FRANCUZI WYPIJAJĄ NAJWIĘCEJ WINA.

Francja jest krajem ,który nietylko produkuje, ale konsumuje największą ilość wina. Statystyki wykazują ,że każdy Francuz wypija przeciętnie 145 litrów rocznie,wina, podczas gdy Włoch wypija tylko 92.1, Hiszpan — 88, Szwajcar — 45, Grek 35, Rumun — 20 i Austrjak 15 litrów.

——o()o-——

Wiadomości radjowe

REWJA WSZYSTKICH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.

W dniu 3 bm. o godz. 20 program radjowy przewiduje ciekawą rewję, w której ,jako soliści wystąpią — instrumenty, wchodzące w zespół orkiestrowy. Po ogólnej defiladzie instrumentów usłyszą radjosłuchacze popisy skrzypcowe, wiolonczeli, kontrabasu, klarnetu, fagotu, fletu, ksylofonu itd. Audycja ta ze względu na swój oryginalny pomysł przedstawia isę atrakcyjnie. Jako conferencier zabierze gos Emanuel Schlechter.

JAK WYWOŁANO WIELKĄ WOJNĘ

Odczyt z dnia 3 grudnia o godz. 21.45 p. t. „Jak wywołane wielko wojnę“, który wygłosi p. Jan Kuczawa, zwraca na siebie uwagę nietylko tematem ale również rewelacyjnym materjałem z jakiego autor czerpał wiadmoości do swej prelekcji. W audycji tej p. Kuczawa omówi plany niemieckie przed r 1914, zwłaszcza t. zw. plan Schichtena — napadu na Belgję.

ZOOLOGJA I MEDYCYNA.

Nowoczesna zoologja, jak zresztą każda wiedza ściśle rozwinęła się jako prosta konieczność codziennego życia. Na długo bowiem przedtem nim stała się tem, czem jest dzisiaj była podstawą hodowli zwierząt użytkowych, rolnictwa i wiedzy lekarskiej. W miarę jednak, jak rosła cywilizacja i kultura rozszerzał się zakres zainteresowań światem zwierzęcym nietylko ze względów praktycznych, ale często intelektualnych, w następswtie czego wykwitła wspaniała gałęź wiedzy ludzkiej, wznosząc się na dzisiejsze wyżyny. Tematem tym zajmie słuchaczów przed mikrofonem radjowym w dniu 3 bm. o godz. 17.50 dr. K. Simm.

Bank Zagłębia trzeba ratować!

Ci, którzy okradli biednych ciułaczy chodzą bezkarnie i robią dalej dobre interesy — Co czynić dalej? — Czy kasa komunalna przejmie bank Zagłębia?

Bankowi Zagłębia ogłoszono upadłość naskutek ogólnych warunków gospodarczych a przedewszystkiem spowodu nadużyć paru osób, które, niestety, są do dziś na wolności. Poszkodowani są drobni ciułacze i tak zwani udziałowcy, którzy stali się tymi udziałowcami z przymusu, korzystając z pożyczek banku. Niema mowy, aby się udało ciułaczom wydobyć z banku swoje pieniądze w całości, wobec rzeczywistej katastrofy. Niema również nadziei, aby udziałowcy nie ponieśli jeszcze dalszych ofiar. Cierpieć muszą przez złodziejstwa, lub zaniedbanie należytego dozoru wszyscy.

Gdy okręt tonie, nie można powiedzieć, gińmy wszyscy razem. — Ratunku trzeba szukać we wzajemnem porozumieniu się. Spokój, dobra wola, rozwaga — dużo przyczynić się mogą do wyjścia ze złej sytuacji. Wyjście z tej sytuacji planują ludzie rozważni drogą stopniowej likwidacji banku, najlepiej pod egidą przyszłej kasy komunalnej, któraby mogłaby odrazu znaleźć pomieszczenie w wygodnym lokalu.

Do realizacji tego planu trzeba czasu. Niestety ba[illegible]rzystw spółdzielczych z własne[illegible]tywy czy też z ubocznych względów mimo, że uwięził u siebie płynnych weksli banku Zagłębia na przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy, uciekł się do radykalnego kroku i wystawił nieruchomość banku Zagłębia na licytację, za sumę 200.000 zł.

Bank tow. spółdzielczych nie liczył się z tem, że zmarnuje jedyną, aktywną i rentowną pozycję w majątku banku. Sprzedaż z licytacji nieruchomości, wartości pół miljona złotych za cenę oczywiście grubo niższą od jej realnej wartości i to sprzedaż w szybkim czasie, przekreśliłaby bezpowrotnie plany wyjścia z sytuacji.

Bank towarzystw spółdzielczych zrozumieć powinien, że tu chodzi o tysiące poszkodowanych że podkopuje ideę oszczędności, do której tak się nawołuje w „dni oszczędności". Ludzie nie chcą dawać pieniędzy do użytku społecznego i upłynnić kapitały wewnątrz kraju, ludzie się boją instytucyj publicznych i chowają pieniądze w domu bezużytecznie. Są to wielkie szkody pośrednie i bezpośrednie. Dlatego licytacja winna być odłożona.

Społeczeństwo próbuje ratować bank Zagłębia, a to jest połowa wygranej.

Równocześnie z tą sprawą winni jednak odpowiadać ci, którzy bank okradli i ci co dozorowali, bo patrzyli przez palce, korzystając sami z dobrodziejstw banku. Winni również odpowiadać ci, którzy w chwili już krachu dorwali się do banku, po to, by partyjnych braci ratować przez szybkie wycofanie kapitałów, jako obywateli pierwszej klasy na tonącym okręcie, a pozwolili tonąć obywatelom trzeciej klasy, dla których już nie starczyło łodzi ratunkowych.

Sprawa banku Zagłębia to nietylko sprawa obywateli, to sprawa dobra miasta i państwa. Zrujnowanie kilku tysięcy obywateli, to powstrzymanie rozwoju warsztatów pracy, to pomnażanie bezrobocia w mieście, to mniejsza siła podatkowa: tak dla miasta jak i dla państwa. Tylko ludzie krótkowzroczni mogą patrzeć na tę sprawę obojętnie.

Bank Zagłębia trzeba ratować.

Budujemy dom społeczny

w Sosnowcu

Uprzejmie proszę o umieszczenie w liście ofiar na budowę domu społecznego niniejszego oświadczenia:

Zgłaszając się na apel komitetu budowy domu społecznego składam na ten cel 100 złot. i proponując, aby dalsza zbiórka ofiar dokonywała się systemem łańcuchowym, jednocześnie wzywam pp.: **prezydenta Almstaedta, dyrektora Cholewickiego, wicestarostę Heinara, wicestarostę Izydorczyka, komendanta Kocupera inspektora Luchowca, dyrektora Mazura, prokur. Salaka, prez. Tobę.**

J. KACZKOWSKI.

Komisja sądowa bada miejsce tajemniczego pożaru

składu manufaktury W. Grajcara w Sosnowcu

W związku z pożarem, jaki miał miejsce w magazynie Wolfa Grajcara przy ul. Targowej w Sosnowcu odbyła się wczoraj w godzinach popołudniowych trzecia zkolei wizja lokalu sklepowego.

W skład tej komisji tym razem wchodzili: sędzia śledczy, przedstawiciel policji, komendant miejskiej straży ogniowej, mistrz kominiarski i mistrz zduński.

Wyniki badania komisji są narazie ze względów na dobro śledztwa, trzymane w tajemnicy.

Wolf Grajcar wraz z synem, Szmulem siedzą w dalszym ciągu w więzieniu w Będzinie. Sprawa zwolnienia ich z więzienia za kaucją jest narazie również nieaktualna. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest w przyspieszonem tempie. Zakończenie śledztwa spodziewane jest w dniach najbliższych.

Wykrycie fabryczki fałszywych pieniędzy pod Olkuszem

Dużą sensację w powiecie olkuskim wywołało wykrycie wczorajszej nocy w Imbramowicach, gm. Jangrot — fabryki fałszywych pieniędzy.

Po dłuższej obserwacji udało się policji olkuskiej wpaść na trop dobrze zakonspirowanej „mennicy".

W ciągu ostatnich dwuch nocy policja zarządziła czaty w grobowcu na cmentarzu klasztornym i gdy stało się wiadome, że do pobliskiego domku obok cmentarza weszli obserwowani przestępcy — posterunkowi otoczyli dom i nim fałszerze zdołali się zorjentować, zostali aresztowani.

Okazało się, że fałszerzami są dwaj znani złodzieje i włamywacze, Andrzej Furgalski z pod Imbramowic, karany już za fałszerstwo i włamania i Alojzy Jakubczyk z Targoszyc, pow. będziński, karany ostatnio za zabójstwo.

W piwnicy domu, w specjalnej skrytce znaleziono fałszywe monety 10-cio, 5-cio i dwuzłotowe na sumę 288 złotych. Poza tem policja zabrała urządzenia do fabrykacji fałszywych pieniędzy, tj. formy gipsowe, płyny... oraz książkę buchalteryjną, z której wynika, że fałszerze uprawiali swój proceder od kilku miesięcy, tj. od czasu, gdy zostali przedterminowo zwolnieni z więzienia.

Śledztwo w tej sprawie toczyło się pod osobistym kierunkiem komisarza Ungra.

KRONIKA

Piątek 30 Listopad

Dziś Andrzeja ap.
Jutro: Eligjusza
Wschód słońca: 6.59
Zachód słońca: 15.26

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 30 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. — Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 12.45. Walka z krzywicą u dzieci. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o ek sporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Audycja dla chorych. 17.50. Przegląd wydawnictw. 18.00. Pogadanka rolnicza. 18.45. Życie i obyczaje zwierząt. Koncert zespołowy. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Jak spędzić święto? 20.05. Koncert symfoniczny. 22.30. Recytacje poezyj. 22.40. Koncert reklamowy. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Piątek, 30 listopada.

6.45. Transmisja z Warszawy. 7.40. Program na dzień bieżący. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Transmisja z Warszawy. 18.00. Legjonista Jan Łysek, piewca czynu zbrojnego. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dz. n astępny. 19.50.. Wiadomości sportowe. 20.05. Transmisja z Warszawy. 22.40. Koncert reklamowy. 23.00. Transmisja z Warzsawy. 23.05. Skrzynka pocztowa.

Z POBYTU KURATORA OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO P. GODECKIEGO.

Kurator okręgu szkolnego krakowskiego, p. Godecki, w ciągu tygodniowego pobytu w Zagłębiu zaznajomił się ze szkolnictwem średniem, zawodowem, seminarjami i szkołami powszechnemi. Wejrzał w różne komórki życia szkolnego, w organizacje szkolne, świetlice, dożywianie itp.

Osobiście zetknął się z kierownikami szkół i dyrektorami, a mimo zmęczenia po całodziennej wizytacji, udzielał audjencyj poszczególnym osobom.

Nie ominął też oświaty pozaszkolnej, uniwersytetów robotniczych, zespołów itd.

Wysokie osobiste walory p. kuratora, umiejętność podchodzenia do ludzi podwładnych spowodowały, że witano go nie ze strachem, ale w miłem oczekiwaniu, z dużym jednak respektem.

To też po odjeździe w sferach nauczycielskich dużo się mówi, że kurator pozostawił bardzo miłe wspomnienie i zachętę do pracy. — Kuratorowi nie towarzyszył żaden wizytator. On sam bez nastawienia, orjentował się dobrze w sprawach szkolnictwa na naszym terenie.

Wielu nauczycieli wspomina te czasy, kiedy to jeszcze p. Godecki był działaczem oświaty pozaszkolnej i uczył nauczycieli na różnych kursach społecznych.

Kurator należy do tych ludzi, co stworzyli własną szkołę oświatowców, rozsypanych dziś po całym kraju. Zgodną i tak sympatyczną opinję nauczycielstwa co do osoby p. kuratora Godeckiego bardzo chętnie notujemy, tem więcej, że ta opinja jest powszechna, a bezimienna.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Jutro, premjera arcydzieła W. Szekspira w 8 obraz. pt. „SEN NOCY LETNIEJ". Przepiękną tę bajkę dla wszystkich wprowadza na naszą scenę w swojej nowej inscenizacji dyr. J. Gołaszewski. Ciekawe i efektowne kostjumy skomponowała p. H. Zelwerowiczówna. Udział bierze cały zespół. „SEN NOCY LETNIEJ" zainauguruje cykl przedstawień dla młodzieży szkolnej i grany już będzie w niedzielę dnia 2 grudnia jako poranek, po cenach najniższych.

—ooo—

Z RADY GRODZKIEJ BBWR. W SOSNOWCU.

W dniu 27 bm. odbyło się zebranie rady grodzkiej BBWR. Przewodniczył dyr. Mazur, sekretarzował p. Paczyński.

W myśl wskazań rady powiatowej BBWR. nastąpiła częściowa reorganizacja prezydjum koła, a mianowicie prezes — H. Almstaedt, wiceprezes — Szenk, przewodniczący sekcji gospodarczej — Chrabąszczewicz, zastępca — Przypkowski, przewodniczący sekcji samorządowej — Almstaedt, zastępca — Hamankiewicz, przewodniczący sekcji kulturalno - oświatowej — Majewski Andrzej, zastępca — Kurbiel. W skład tej sekcji wchodzą podsekcje: robotnicza, przewodniczący— Piasecki, zastępca — Dobosz F., sekcja młodzieżowa przewodniczący— Paczyński, zast. Stypa. kultury — przewodniczący Majewski, zast. — Gębicki.

Na zjazd, który zwołuje rada powiatowa BBWR. w dniu 20 stycznia przygotują wszystkie koła dzielnicowe i komisje sprawozdania.

Zatwierdzono skład koła prelegentów przy grodzkiem kole BBWR. Do tego koła wchodzą: inż. Berbecki, dr. Bilik, Burski, dr. Depowski, Barański A., Suchan E., dyr. Ledwos, Kwiatek A., dyr. Mazur, nacz. Nawrocki, Kamiński W., dr. Starzyk, Szenk W., Stankiewicz Karol, Stankiewicz Kaz., poseł Konieczko, Torbus J., dr. Pasierbiński, dr. Pawełek, dr. Wasilewski, Wacowski St., inż. Gallot, prof. Lassota, Kantor Mirski, dr. Maćkowski, Matyszkiewicz J., prof. Majewski, Kurbiel.

Współpracę ofiarowało koło środowiskowe lekarzy i koło środowiskowe inżynierów i techników. Zgłoszenia dalsze przyjmuje się listownie.

— Zabawa w Grodźcu. Dnia 4 grudnia odbędzie się w Grodźcu w salach klubu grodzieckiego towarzystwa tradycyjna zabawa t. zw. „Barbarka", urządzona staraniem zarządu koła rezerwistów w Grodźcu.

KWESTJA LIKWIDACJI BEZROBOCIA W CZELADZI.

Onegdaj, pod przewodnictwem kom. J. Miodyńskiego obradował miejski komitet funduszu pracy w Czeladzi nad sprawą likwidacji bezrobocia.

Po zapoznaniu zebranych ze szczegółami obowiązującego regulaminu, przyjęto do wiadomości podział funkcyj w prezydjum komitetu oraz uchwalono i przyjęto miejskie przepisy kasowo - rachunkowe.

Komitet funduszu pracy na wstępie przystąpi do szczegółowej kontroli bezrobotnych w Czeladzi przez pisemne wywiady w gminach, z których przybyli, lub dłuższy okres czasu zamieszkiwali. Okazuje się bowiem, że niektórzy bezrobotni posiadają pewien majątek i pobierają zasiłki. Stan ten ujemnie odbija się na faktycznych biedakach, dla których pomoc funduszu pracy jest jedynem źródłem utrzymania. Skoro okaże się, że bezrobotni posiadają jakikolwiek majątek, stracą prawo do korzystania z tej pomocy. Ponieważ akcja żywnościowo - społeczna jest dobrze prowadzona przez dotychczasowe podkomitety, komitet funduszu pracy zajmie się akcją, zmierzającą do zwiększenia stanu zatrudnienia bezrobotnych.

Bezrobotni otrzymają pewne podstawy do samodzielnej egzystencji. Ponadto komitet będzie współdziałał z biurami pośrednictwa pracy przy zapośredniczaniu bezrobotnych.

Na najbliższem posiedzeniu komitet obradować będzie nad kolonizacją bezrobotnych na Kresach Wschodnich.

Walne zebrania oddziałów związku strzeleckiego

Sosnowiec - Miasto, Wojkowice - Komorne i Grodziec

Od szeregu tygodni oddziały na terenie powiatu będzińskiego przeprowadzają roczne zebrania sprawzdawcze, w których oprócz członków ćwiczących bierze udział i starsze społeczeństwo.

Pod przewodnictwem komendanta powiatu Z. Nowary odbyły się walne zebrania w oddziałach: Sosnowiec (miasto), Wojkowice Komorne i Grodziec. Po zatwierdzeniu szczegółowych sprawozdań z działalności wyszkoleniowej, wychowania obywatelskiego i administracyjno-gospodarczej nastąpiły wybory nowych władz oddziału, komisji rewizyjnej i delegatów na walny zjazd powiatu.

Do zarządu weszli:

Oddział Sosnowiec — kierownik obwodowego funduszu bezrobocia — T. Majer (prezes), E. Helwig (komendant), T. Augustyński (wiwceprezes), członkowie Rusek, Dziurowicz, Sałata, Rajczykowski i Kulawik.

Oddział Wojkowice - Komorne — inż. K. Malhomme (prezes), Ruzikowski (komendant), A. Zysek (wiceprezes), członkowie Wolniak, Pawełczyk, J. Małota, Rabsztyn, Pędras i Sendek.

Odział Grodziec — ob. Szmidt (prezes) J. Klos (komendant), członkowie Barczyk Berkowski, Kowalski, Romatowski, Michalczyk i Noszczyk.

Następnie został ustalony budżet roczny oddziałów i ogólny plan pracy, oparty na wytycznych władz naczelnych. Ponadto przedstawiciele zarządu powiatu udzielili wyjaśnień odnośnie realizacji zamierzeń w poszczególnych działach pracy: Z. Nowara — wyszkolenie i wychowanie obywatelskie, S. Abratański — gospodarka pieniężno-materjałowa.

W okresie sprawozdawczym oddziały kładły duży nacisk na wyposażenie świetlic i umundurowanie członków, osiągając pomyślne rezultaty. Podkreślić należy poważne poparcie materjalne oddziału w Grodźcu ze strony społeczeństwa, a przedewszystkiem zakładów Solvay i pracowników tych zakładów. Silnie została powiększona bibljoteka oddziału Sosnowiec dzięki ofiarności członków i sympatyków w postaci książek, których obecnie liczy 660.

Zamierzenia, wysoki poziom organizacyjny i stały rozwój związku strzeleckiego wzbudza ogromne zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa. To też stanowiska kierownicze są obsadzone przez wypróbowanych działaczy społecznych, a szeregi strzeleckie rekrutują się z najlepszego elementu młodzieży.

Przy doborze wartościowych jednostek oddziały należycie i z całą ofiarnością spełniają obowiązek obywatelski, pracując jedynie dla dobra państwa.

Referatem okolicznościowym komendanta powiatu Z. Nowary, serdecznemi życzeniami obecnych przedstawicieli okręgu związku legjonistów w Sosnowcu w osobach p. Szwaji i Rabsztyna oraz rady BBWR. i gminy w Grodźcu p. T. Pocisk — Dobrowolskiego zostały zakończone obrady walnych zebrań. Uczestnicy wnieśli okrzyk na cześć pierwszego komendanta głównego Z. S. i wodza narodu oraz odśpiewali I Brygadę.

Chciał się żenić, więc dokonał masowego mordu

Sprawca krwawego mordu pod Opocznem w rękach policji

W związku z masowym mordem na szosie pod Opocznem, dokonanym na osobie Icka Kaufmana, jego matki 60-letniej staruszki Mindli i Benjamina Zyskinda, policja ujęła sprawcę ohydnego mordu. Jest nim 23-letni Stanisław Kruszec z Opoczna, który w toku śledztwa przyznał się do zbrodni.

Kruszec jest robotnikiem kolejowym i dotychczas nie był karany. Planował on napad na zamożnego kupca z Opoczna, który tragicznego ranka miał jechać na jarmark do Żarnowca i wieść z sobą około 8 000 zł., o czem Kruszec przypadkowo dowiedział się 3 dni przedtem. Ponieważ ów kupiec tragicznego dnia nie wyjechał z Opoczna, więc zniecierpliwiony Kruszec napadł na jadących Kaufmanów i Zyskinda, zamordował ich i zabrał im około 300 zł. w gotówce.

Mordeca następnie odjechał rowerem wypożyczonym od kolegi do Opoczna i w godzinę później t. j. o godz. 8-ej rano stawił się do pracy. Na drugi dzień został aresztowany.

W toku śledztwa Kruszec zeznał, że najpierw zamordował Benjamina Zyskinda, poczem siedzącą obok Mindlę Kaufmanową. W trakcie morderstwa młody Kaufman zeskoczył z furmanki i ukrył się z drugiej strony wozu, wówczas zbrodniarz przyklęknął na prawym kolanie i zaczął strzelać do Kaufmana. Jedna z kul zraniła nieszczęśliwego w lewy bok.

Ciężko ranny Kaufman zebrał resztki sił i począł uciekać w stronę Opoczna, lecz wkrótce upadł na szosę i staczając się do przydrożnego rowu skonał.

W dalszym ciągu śledztwa Kruszec oświadczył, że pieniądze potrzebne mu były dla ożenku. Miał on narzeczonę w Opocznie, którą zamierzał poślubić w drugi dzień B. Narodzenia. Zamierzał on również po zdobyciu większej gotówki wstąpić do szkoły marynarki wojennej w Gdyni.

Aresztowanego osadzono w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie na rozprawę sądową.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK TRAMWAJOWY.

W Będzinie na ul. Małobądzkiej w chwili przechodzenia przez jezdnię, dostał się pod tramwaj 48-letni Wiktor Mleczko, zam. przy ul. Narutowicza 16 w Sosnowcu.

Mleczko doznał jedynie lekkiego okaleczenia głowy, ponieważ motorniczy w porę wóz zahamował.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej w szpitalu, Mleczko udał się o własnych siłach do domu.

—o—

— **„Święta Barbara" na Saturnie.** 2 grudnia sekcja sceniczna młodych górników w Czeladzi, w sali klubu urzędników na Saturnie odegra dramat z życia patronki górników, pt. „Święta Barbara". Dochód z przedstawienia przeznaczony jest dla biednej ludności Czeladzi. Początek przedstawienia o godz. 6 wiecz.

— **Na zaproszenie koła sosnowieckiego zrzeszenia sędziów i prokuratorów** w niedzielę, 1 grudnia b. r. przyjeżdża ponownie po niedawnym pobycie w Sosnowcu, sędzia sądu najwyższego prof. Janusz Jamontt.

Prof. Jamontt wygłosi w sali sądu okręgowego w Sosnowcu odczyt na temat: „Usiłowanie przestępstwa w świetle obowiązującego kodeksu karnego". Początek odczytu o godz. 18 i pół.

— **Wieczór towarzyski absolwentów szkoły handlowej.** Zarząd koła absolwentów średniej szkoły handlowej T. Płockiego w Sosnowcu zawiadamia, iż w dniu 1 grudnia w salach szkoły urządza tradycyjny wieczór towarzyski z tańcami, na który zaprasza sympatyków. Zaproszenia wydaje sekretarjat koła. Dojazd tramwajami do przystanku koło sądu okręgowego.

— **Odczyt.** W piątek dnia 30 bm. o godz. 19-ej dr. med. J. Maćkowski wygłosi w świetlicy im. Stefana Żeromskiego przy ul. Rybnej 9 w Sosnowcu, odczyt pt. „Choroby weneryczne i ich zwalczanie".

— **„Polska idea państwowa, a polityka populacyjna".** Dziś w lokalu rady powiatowej BBWR. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się zebranie koła środowiskowego lekarzy, na którem dr. K. Zahorski wygłosi referat dyskusyjny pt. „Polska idea państwowa a polityka populacyjna". Początek zebrania o godz. 20-ej.

— **Zebranie dozorców górniczych.** Prezydjum zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że dnia 2 grudnia o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych.

— **Polska macierz szkolna w Będzinie** urządza w dniu 2 grudnia dzień oświaty pozaszkolnej w połączeniu z kwestą uliczną, mającą na celu częściowe zdobycie funduszów na walkę z analfabetyzmem wśród dorosłych. Zarząd macierzy prosi społeczeństwo o poparcie tej akcji.

Z Zawiercia

JESZCZE W SPRAWIE „DNIA OŚWIATY POZASZKOLNEJ“ W ZAWIERCIU.

Nawiązując do notatki pt. „Dzień oświaty pozaszkolnej w Zawierciu“, w „Expresie Zagłębia“ z dn. 29 bm. należy zaznaczyć, że za nieudanie się tego „Dnia“ ponosi odpowiedzialność także i P. M. S. Należało zorganizować komitet dnia oświaty pozaszkolnej, zaprosić do niego wszystkie organizacje, rozwijające na terenie Zawiercia działalność oświatową, zainteresować je tą imprezą a wtedy sala nie świeciłaby pustkami. Przecież na sali nie zjawili się wcale nawet organizatorzy; poza dyrektorem gimnazjum, p. Kasprzyckim, który zebranie zagaił, nie było nikogo z Polskiej Macierzy Szkolnej. Należy bezwzględnie zmienić zarząd PMS. w Zawierciu i wprowadzić doń ludzi ruchliwych, energicznych, ofiarnych działaczy, znanych choć cokolwiek ze sprawami czy społeczników i oświatowców, obeoświaty pozaszkolnej.

—oOo—

(z) **Sprawozdanie z tygodnia miłosierdzia.** W czasie urządzonego ostatnio na terenie miasta, tygodnia miłosierdzia zebrano następujące ofiary: 108 szt. odzieży, 35 par butów, 115 szt. bielizny, 19 kuponów nowego materjału, 516 szt. materjałów piśmiennych. 6 kg. cukru, 9 paczek kawy. 2,5 kg. kaszy, 7 paczek cykorji, 1 paczkę herbaty pół kg. fasoli, 2 kg. mąki, pół kg. ryżu, 1 garnuszek, 1 nóż stołowy, 3 kawałki my dla, 1 kawałek kiełbasy, 1110 główek kapusty i 9 mtr. kartofli. W gotówce na listy po domach i instytucjach zł. 516 gr. 33, ze sprzedaży znaczka 82.95, ze sprzedaży chorągiewek na groby 4 zł. Razem zebrano w gotówce zł. 603.28.— Koszty urządzenia tygodnia wyniosły zł. 18 gr. 25

Wszystkim ofiarodawcom komitet ty godnia miłosierdzia składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

Związek nauczycielstwa polskiego w Zagłębiu

projektuje budowę własnego domu w Sosnowcu

Związek nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu wspólnie z zarządem powiatowym związku pragnie zrealizować dawno istniejącą myśl budowy własnego domu związkowego. W domu tym pomieście pragnie nauczycielstwo własną szkołę do świadczalną, bibljotekę naukową i czytelnię, lokal towarzyski i pokoje gościnne dla przyjezdnych z prowincji kolegów.

Myśl bardzo piękna i celowa. Obwód sosnowiecki liczy półtora tysiąca nauczycieli zrzeszonych i dlatego jest nadzieja, że plan będzie zrealizowany. Sprawa jest tem aktualniejsza, że projektuje się także urządzenie w nowym gmachu bursy dla dzieci nauczycieli z powiatu.

Nocna rozprawa sądu okręgowego w Sosnowcu

Juljan i Samuel Grünbaumowie oskarżeni o lichwę

Sensacją wczorajszego dnia w sądzie okręgowym w Sosnowcu była sprawa przeciwko znanemu w Sosnowcu właścicielowi domu przy ul. Kowalskiej 10, 68-letniemu Juljanowi Grünbaumowi i jego synowi 39-letniemu Samuelowi Grünbaumowi.

Ojciec i syn Grünbaumowie zostali oskarżeni przez zarząd towarzystwa żydowskich szkół średnich w Sosnowcu o to, że w latach 1930 do końca 1932 pobrali za wynajęcie lokalu pod żydowskie gimnazjum żeńskie odstępne w kwocie 10 tys. złotych, niezależnie od lichwiarskiego, płatnego kwartalnie, czynszu.— Akt oskarżenia zarzucał ponadto Grünbaumom szereg kombinacyj, mających na celu wyciągnięcie od towarzystwa wysokich sum w chwilach, kiedy towarzystwo znajdowało się w najkrytyczniejszych warunkach.

Podczas rozprawy, która trwała rekordową ilość godzin, bowiem od onegdajszego południa, nieprzerwanie do wczoraj, godziny wpół do siódmej rano, przesłuchano między innymi prezesa towarzystwa dr. Tobjasza Melodystę, dyrektora żyd. gimn. żeńskiego, Fajwla Wiedermana, członków zarządu towarzystwa, Stanisława Reznika, Dawida Kaca i szereg innych.

Proces ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród żydowskiego społeczeństwa, które z wielkiem zaciekawieniem oczekuje jego wyniku.

Wyrok zapadnie jutro o godzinie 9-ej rano.

Z Olkusza

(ol) **„Andrzejki“.** Tow. śpiew. „Hejnał“ w Olkuszu, urządza jutro w lokalu p. Bobrzeckiego w Olkuszu tradycyjne „Andrzejki“ z wieloma niespodziankami.

(ol) **Obrona przeciwlotnicze - gazowa.** W dn. 29 bm. zakończony został kurs fachowych referatów instruktorów II kat. o. p. l. g w Olkuszu pod kierownictwem instruktora obwodowego olkuskiego. Instruktorzy ci dn. 10 grudnia rozpoczną masowe przeszkolenie ludności Olkusza z zakresu obrony przeciwlotniczo - gazowej. Miasto podzielone zostało na 6 rejonów.

(ol) **Dla otrzymania pozwolenia na broń symulował napad.** Starego kawału użył Jan Gajda z Jangrota, meldując na posterunku w Wolbromiu o dokonanym nań napadzie bandyckim w lesie pod Chrząstowicami i dotkliwem pobiciu go przez bandytów. Pobicie, acz kolwiek do krwi, zaraz w pierwszem dochodzeniu, wzbudziło pewne podejrzenie co do prawdziwości meldującego. Mimo to policja miejscowa na czele z przybyłym z Olkusza kom. Ungerem za jęła się energiczne sprawą napadu. — Otóż stwierdzono, że Gajda napad symulował w tym celu, aby starostwo olkuskie prędzej dało mu pozwolenie na broń. „Poszkodowany“ mając jakiegoś „przyjaciela“, który powziął z więzienia i obiecuje się z Gajdą „porachować“ starał się bezskutecznie o pozwolenie na broń w starostwie. Liczył, że po napadzie udowodni starostwu konieczność posiadania broni.

Kawał się nie udał i Gajda pójdzie za kratki za wprowadzenie w błąd policji.

JACEK ZŁĘCZ 51.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny“

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia“

Jutro pojadę do Lirca, bo... wiesz —lepiej grać komedję dobrze niż być ogranym!.. Znasz moją zasadę: —lepiej wszelkiemu nieszczęściu wyjść naprzeciw, niż ypuszczać go do siebie na próg.. He he! — Irski i Wylewicz to naiwne bubki!... Nie udało się teraz — to się uda później... ten miljoner jeszcze do nas wróci!.. I one obie!.. Mówisz, że Komar to nasz wierny pies? — I ja tak myślę... tylko, że żadnemu psu, nawet najwierniejszemu ufać za wiele nie można. I pamiętaj o jednem: Pies nie może utyć — bo się rozleniwi... Dlatego kazałem ci wykraść mu ten jego „skarb“... Taki dureń zresztą mógłby za marne grosze sprzedać to wszystko pierwszemu lepszemu paserowi... A to przecież bezcenne skarby!—Znamy się na tem!... Dobrześ ty je ukrył?

— O, tak... sam djabeł nie znalazłby.. Zrobię ci szyfrowany plan do naszego klucza...

— Źle zrobiłeś, żeś Komarowi nie doręczył tych pięciu tysięcy — takim od czasu do czasu trzeba ochłap rzucić i to punktualnie wtedy kiedy się przymknie......

— Nie chciałbym wchodzić do Czarnej Felki. Podejrzanie jakoś wyglądała ulica. — Zresztą musiałem się spieszyć do Gdyni, aby zdążyć... wiesz przecież...

— No, — nic. On się tu zgłosi.— Jeżeli zabił Węcha, dostanie tysiąc złotych nadto, i zaliczkę na tego drugiego... Oczko też musi zginąć.

— A jeżeli Węch Komarowi się nie dał!.. To jeszcze nie pewnego.

— W takim razie... hm... nie powinien dostać nawet tych pięciu tysięcy!... Ale dać trzeba — trudno.. Źle zrobiłeś, że nie doręczyłeś im... Komar miał do pomocy Krwawego Wacka... Tamten zadarmo nie pracował... Tak, Bródka należy ci się nagana!... Gdyby nie to, żeś wydobył skarb Komara — nie chciałbym z tobą gadać!...

Przez chwilę zaległo w gabinecie milczenie. Komar trząsł się cały ze wzburzenia, ale panował jeszcze nad sobą. — Chciał jeszcze coś więcej usłyszeć, choć — zrozumiał już wszystko!.. Wiedział teraz, kto go okradł!.. W głowie mu się nie mogło pomieścić, bo to co usłyszał było takie niespodziewane!.. Więc nie Oczko... nie policja zabrała jego krwawe skarby?.. To Nejman!.. O! — Przeklęty! — Temi rękami zuduszę jak psa!.. postanowił i... już miał zamiar pchnąć drzwi, gdy za niemi znowu rozległ się głos Nejmana:

— Jeżeli Komar jutro się nie zgłosi — musisz go odszukać. Pojedziesz znowu do Warszawy... Chodzi mi o to... żeby... no wiesz... żeby Michał Oczko nikomu nie mógł się zwierzyć z tego co wie... rozumiesz?

— Tak.

— No, — to już wszystko. Przez trzy dni zabraniam ci się u mnie pokazywać — mam ważne konferencje... Idź już.

Komar, posłyszawszy ostatnie słowa Nejmana wyciągnął z zanadrza duży, składany nóż... Sprężył się cały w sobie i... z ręką wzniesioną do ciosu czekał, aż drzwi się otworzą. Chciał się odrazu pozbyć jednego przeciwnika. Sekundy upływały. Upłynęła może minuta, a drzwi się nie otwierały. Bandyta drżał z niecierpliwości. Czekał jeszcze z minutę... Wreszcie z za drzwi doleciał go głos... muzyki lekkiej z poznańskiej rozgłośni...

— Cóż to ma znaczyć? — zdziwił się w duchu Komar i lekko nacisnął klamkę. Drzwi bezszelestnie się uchyliły... W pierwszej chwili Komar omało nie krzyknął ze zdumienia: Bródki w pokoju nie było...

Ale natomiast Nejman siedział przy biurku, tyłem do drzwi zwrócony i zasłuchany w melodję fokstrotta, dumał nad czemś głęboko... Palił papierosa. Dźwięki fokstrotta tłumiły szmer kroków Komara, który z nożem w ręku zbliżał się do nieprzeczuwającego jego obecności Nejmana.

— Uderzyć... czy zadusić tego... złodzieja? — huczało Komarowi w głowie... I zdecydował się na coś zupełnie innego... Dojrzał na stole porzucony, jedwabny sznur... Szybko wsunął nóż do kieszeni — pewien był, że golemi rękami da Nejmanowi radę... Już wyciągnął ręce, aby go stylu za szyję, gdy nagle Nejman obrócił się na krześle... Przez jedno mgnienie oka obaj przyglądali się sobie.

Przerażony, śmiertelnie blady Nejman poderwał się z krzesła, ale nie zdążył nawet się wyprostować. Z rykiem rozwścieczonego zwierzęcia rzucił się na niego Komar i w jednej chwili powalił na ziemię... Związać słabszemu od siebie Nejmanowi nie było dla Komara kwestją paru sekund...

...Czego... ty chcesz odemnie? — wycharczał przyduszony Nejman, patrząc ze zgrozą w nachylonąnad sobą, czerwoną twarz Komara.

d. c. n.

Nowy rozkład jazdy pociągów na st. Sosnowiec

PRZYCHODZĄCE.

Z Warszawy Gł. 5.55, 12.08 p., 16.50, 21.55 p.
Z Warszawy przez Radom: 5.02, 18.38.
Z Warszawy Gd. 14.58.
Z Częstochowy: 0.10, 7.46, 10.02, 13.05, 18.05, 21.10.
Z Zawiercia: 11.24.
Z Z Kielc: 21.45.
Z Dęblina: 0.50.
Z Olkusza: 16.19.
Z Maczek: 12.35, 19.25, 21.52.
Z Kazimierza: 7.15, 12.35, 16.31, 19.25, 21.58.
Z Ząbkowic: 6.55, 10.47, 14.31, 20.29.
Z Strzemieszyc *) 4.37, 6.35, 7.21, °) 9.15, 15.21, °) 19.33, °) 22.50.
z Miechowa 8.23.
z Katowic: 0.15, 3.45, 5.16, 6.30, 6.49. 7.26, 8.10. 8.28, *) 8.44, 9.21, 10.56, 11.56, 12.48, 13.20, 14.04, °) 14.48, 15.30, °) 15.51, °) 16.36, 17.16, 18.13. 18.35, 19.01, °) 19.41, 20.24, 20.58, 22.13, 22.46, 23.43, °) 21.06.

Uwaga: 16.19 (z Olkusza) i 13.20 (z Katowic) kursuje w dni robocze.

*) kursuje w niedziele i święta w okresie od 20.12 do 31.12. 34 r.

°) w terminie od 1.I. do 14.5 35 kursuje w dni robocze.

ODCHODZĄCE:

do Warszawy Gł. 8.11 p., 12.48, 18.36.
do Warszawy przez Radom 0.19, 9.23.
do Warszawy Gd. 18.16.
do Częstochowy 5.22, 8.32, 10.59, 15.32, 17.20, 20.26.
do Zawiercia 6.52.
do Kielc 3.47, 6.33.
do Dęblina 9.23.
do Olkusza 13.23.
do Maczek 9.00, 17.30, 20.00.
do Kazimierza 9.00, 14.57, 17.30, 20.00, 23.0
do Ząbkowic 7.30, 14.07, 19.04, 22.48.
do Szczakowy 20.00.
do Strzemieszyc *) 8.47, °) 12.02, 14.52, °) 15.56, °) 16.38. 19.44, °) 21.09.
do Miechowa 22.16.
do Katowic 0.12, 0.55, *) 4.38, 5.07. 5.59, 6.41, 7.00, 7.24, 7.49, 8.26, °) 9.17, 10.05, 10.52, 11.29, 11.50, 12.09, 13.09, 14.36, °) 15.25, 16.25, 16.58, 18.08, 18.41, °) 19.35, 20.32, 21.15, 21.47, 21.58, °) 22.53.

Uwaga: 16.25 i 13.23 — kursuje w dni robocze.

*) kursuje w niedziele i święta w okresie od 20.12 do 31.12. 34 r.

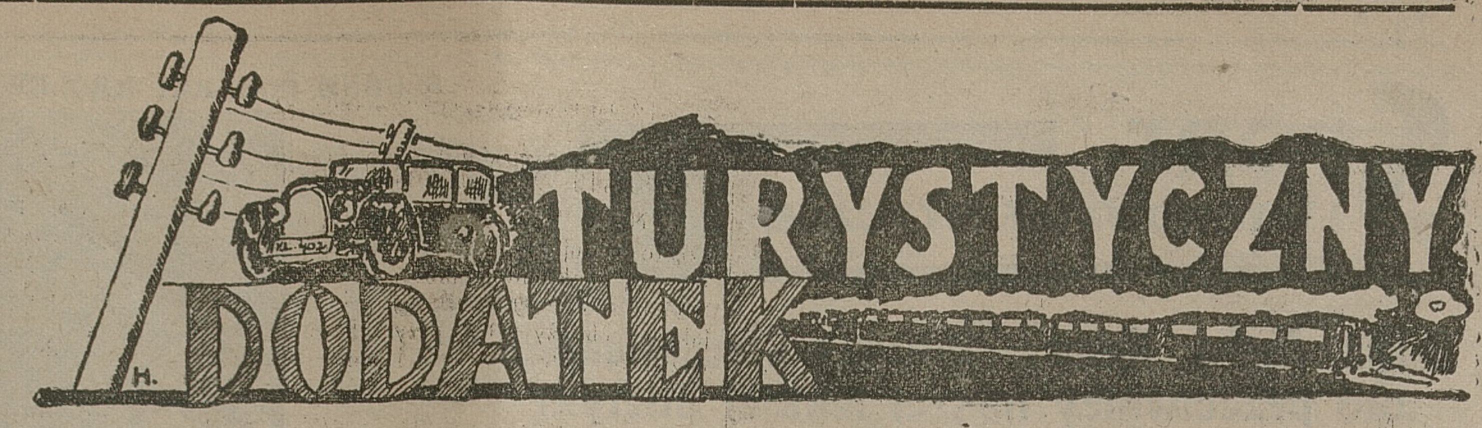
°) w terminie od 1.1. do 14.5. 35 r. kursuje w dni robocze.

—ooo—

Zbiurokratyzowana Ameryka

W Stanach jednoczonych A. P. jest tak olbrzymia ilość rządów lokalnych, iż trzeba było aż dwuch lat na ich policzenie. Dokonał tego profesor uniwersytetu Minnesota — p. Anderson. Z pracy jego dowiadujemy się, iż w USA. istnieje aż 175.418 najrozmaitszych rządów lokalnych.

Według obliczeń prof. Andersona jest w Stanach Zjednoczonych A. P. 127.000 dyskrytyków szkolnych, 20.000 urzędów gminnych, 20.000 inkorporwanych miast i wsi 3000 powiatów i 8.680 różnych dystryktów kanalizacyjnych, parkowych, tam wodnych, dystryktów do zwalczania plagi komarów itd. Wszystkie te organy samorządowe mają swoje liczne i dobrze płatne aparaty administracyjne oraz wszystkie posiadają prawo nakładania podatków. Jest to zdaniem profeorsa Andersona bardzo rozrzutny i kosztowny system rządzenia się. Rząd federalny atakuje opinja publiczna za biurokratyzm i powiększanie maszyny rządowej. Dzieje się to dla tego, że rząd federanly jest w Waszyngtonie i na oczach wszystkich. Liczba jednakże pracowników rązdowych jest bardzo nieznaczna w porównaniu z liczbą olbrzymiej armji pracowników rządów lokalnych. To też coraz częściej w prasie amerykańskiej słychać głosy, domagające się uporządkowania kosztownego aparatu lokalnych związków samorządowych. Stanów Zjednoczonych.



Podróże na raty

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że żyjemy pod znakiem podróży i turystyki, że pęd do podróży, do zmiany miejsca i wrażeń, jest w dzisejszych nerwowych czasach jednym z najsitotniejszych przejawów epoki, w której żyjemy. Podróże, dostępne kiedyś dla ludzi zamożnych, zostały spopularyzowane wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Niestety jednak, ta demokratyzacja turystyki pozostaje często w sferze czysto teoretycznych zamierzeń i rozwiązań. Mimo wielkich ulg kolejowych, mimo wielu różnych i tanich wycieczek, mimo szeroko prowadzonej propagandy turystycznej i jej zrozumienia — plany tyrystyczne wielu tysięcy jednostek rozbijają się o mur trudności pieniężnych. Zdarza się często, że skrzętnie oszczędzane kwoty, przeznaczone na podróż, znajdują, niestety i znienacka, przed terminem podróży inne ważniejsze zastosowanie. Rozwązanie tej, nieomal ogólnej, bolączki, jaką jest brak gotówki na wymarzoną, a nawet postanowioną, podróż, znaleźćby można w tworzeniu indywidualnych, nienaruszalnych funduszów podróżnych. Takie rozwiązanie sprawy przeprowadziła u siebie Austrja, która choć terytorjalnie mała, stara się ułatwić swoim obywatelom poznanie własnego kraju.

Z dniem 1 października 1934 r. wprowadzony mianowicie został w Austrji obrót austrjackiemi bonami podróżnemi (Reisemarkenverkehr). Obrót ten umożliwia opłatę kosztów podróży z góry na raty przez nabywanie bonów podróżnych. Bony te, naklejone na specjalnych arkuszach zbiorowych, przyjmowane są jako opłata za wszelkiego rodzaju bilety, a więc bilety kolei państwowych, autobusów, statków itd. Bony podróżne, oraz arkusze zbiorowe, nabywać można na dworcach kolejowych, w urzędach państwowych oraz w biurach podróży i biurach okrętowych. Cena poszczególnych bonów jest bardzo niska, zaczyna się już od 50 gr.

Praktyczne przeprowadzenie tego systemu zbierania bonów wygląda następująco: po zakupieniu takiej ilości bonów, która wystarcza do wypełnienia arkusza zbiorowego, można się udać w podróż. Przekładamy więc w odpowiednich biurach arkusz, a w zamian za arkusz otrzymujemy bilet: różnicę między ceną biletu a ilością uzbieranych bonów dopłacamy gotówką, a o ile bonów jest więcej, aniżeli wynosi cena biletów, otrzymujemy resztę w takichże bonach. O ile posiadacz bonów nie chce zużyć odrazu zupełnionej karty zbiorowej, chce ją bowiem zachować na później, bądź zbierać dalsze bony, wtedy udaje się do odnośnego urzędu i każe sobie ostemplować zapełnioną kartę zbiorową. Karta ostemplowana zyskuje na wartości, gdyż już po trzech miesiącach — wartość jej podnosi się o 6 procent. Procenty te wzrastają w przeciągu roku do wysokości 10 proc. Posiadacz takich w specjalny sposób ostemplowanych bonów podróżnych korzysta więc w wyniku oprocentowania ze zniżek biletowych. Ponieważ bony te ważne są przy kupnie wszelkich biletów nawet tych, których cena sama przez się została już obniżona, posiadacz bonów ostemplowanych korzysta z podwójnych zniżek, z tych np. udzielanych za gotówkę przy określonych wycieczkach, biletach świątecznych, powrotnych itp. i ze znżki, wynikłej z oprocentowania jego karty zbiorowej.

Bony podróżne nie są imienne, lecz ważne są na okaziciela.

Przyznać musimy, że wprowadzona przez austrjackie władze komunikacyjne inowacja w postaci omówionych powyżej bonów podróżnych ułatwia znakomicie najszerszym masom społeczeństwa austrjackiego podróżowanie bez troski o możność zakupienia biletów.

Dla sceptyków należy jeszcze zaznaczyć ,iż mimo, że ceny przejazdów nie wyczerpują sprawy kosztów podróży, to jednak ceny te stanowią zazwyczaj punkt ciężkości w każdym planie podróży. Wszelkie bowiem inne koszty w postaci mieszkania, wyżywienia itp. są często dodatkiem nieobciążającym specjalnie naszych budżetów; wydajemy przecież pieniądze na te cele i w miejscu stałego zamieszkania, a bywa często, że, jadąc gdziekolwiek, możemy urządzić się bardzo tanio, mając krewnych, lub znajomych w danych miejscowościach i kwestja utrzymania zupełnie wtedy odpada.

BUDOWA SCHRONISK W TURBACZU I JURGOWIE na ukończeniu

Staraniem pol. zw. tatrzańskiego oddział Gorce w Nowym Targu przystąpiono do budowy nowego schroniska na Turbaczu.

Jak wiadomo w listopadzie 1933 spłonęło to schronisko.

Na południowej stronie Turbacza zakupiono 4 morgi gruntu a budowane obecnie schronisko może pomieścić przeszło 100 osób. Schronisko będzie wyposażone w nowoczesne urządzenia gospodarcze i pomieszczenia dla turystów i posiadać będzie łazienki, kuchnię turystyczną, narciarnię, suszarnię, świetlicę, bufet itd. Na poddaszu projektowane jest pomieszczenie na kilkadziesiąt osób dla zbiorowych wycieczek w lecie.

Ogólem koszt budowy schroniska wraz z urządzeniem, wodociągami, kanalizacją, światłem elektrycznem itd. obliczony jest na ok. 150.000 zł. Obok schroniska znajduje się źródło naturalne, które będzie zasilało basen i służyło potrzebom gospodarczym schroniska.

Budowa doprowadzona już do 1 piętra. Dla użytku narciarzy, wybudowano tymczasowe schronisko na 40 łóżek z dwoma kuchniami. Według kalendarza narciarskiego PZN. na rok 1934-35 w sezonie zimowym projektowane są dwa rajdy narciarskie z Nowego Targu do Zwardonia oraz przez Turbacz do Krościenka.

Również w Jurgowie na Spiszu, obok granicy czeskosłowackiej, prowadzone są roboty około budowy wspaniałego schroniska turystycznego, przejętego od TSL. przez ministerjum oświaty. Budynek pomieścić może przeszło 100 osób. Schronisko to będzie oddane w b. sezonie do użytku turystów, a w szczególności dla wycieczek szkolnych.

Zimowe imprezy sportowe w grudniu

W ciągu grudnia odbędą się w Polsce następujące imprezy sportowe: w dniach od 3 do 23 — okręgowe mistrzostwa hokejowe w poszczególnych miejscowościach. W dniu 15.12 — otwarcie toru łyżwiarskiego i bobsleighowego w Zakopanem, w dniu 16.12 — narciarski bieg sztafetowy 4 × 10 km. oraz 4X4 km. dla juniorów we Lwowie; od 22 do 26.12 — rajd narciarski Sławsko — Łupków, 23.12 — bieg 12 km. w Brzuchowicach k. Lwowa, 26.12 — konkurs skoków w Zakopanem; 26.12 — narciarski bieg sztafetowy 4 ×10 km. w Rabce; 26.12 — otwarcie sezonu; bieg sztafetowy i konkurs skoków w Wiśle; 26.12 — otwarcie skoczni i konkurs skoków w Skoczowie; od 26 do 28 grudnia — międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego; od 26.12 do 1.1.35 r. — raid narciarski od Przełęczy Użockiej do Osmołody. 29.12 — narciarski bieg zjazdowy w Krzemieńcu ;od 29 do 30.12 — zawody w biegach i skokach w Rabce. 30.12 — II konkurs świąteczny skoków w Zakopanem. 30.12 — konkurs skoków w Nowym Targu; bieg zjazdowy i slalom w Wiśle 30.12 — bieg zjazdowy w Szczawnicy; 31.12 — bieg sztafetowy

Zniżki kolejowe dla narciarzy w sezonie zimowym w r. 1934-35

W nadchodzącym sezonie zimowym. narciarze zrzeszeni w polskim związku narciarskim i wykazujący się legitymacjami tegoż związku, opatrzonemi w nalepki ważności na sezon 1934/35, będą mogli korzystać z wielu zniżek kolejowych, które ostatnio zostały przyznane przez ministerjum komunikacji.

W szczególności więc narciarze zrzeszeni, będą mogli nabywać bilety na 1000 względnie 2.500 kilometrów, które dają poważne ulgi przy przejazdach na szlakach narciarskich. Bilety te ważne są na drugą i trzecią klasę wszystkich pociągów, przyczem w razie przejazdu pociągiem pospiesznym opłaca się różnicę za pośpiech z 25 proc. zniżką. Bilet 1000-kilometrowy kosztować ma w III klasie 30 zł., w drugiej klasie — 45 zł., bilet 2.500 kilometrów będzie kosztował w III-ej klasie 60 zł., w II-ej klasie 90 zł. Na podstawie takiego biletu można odbyć szereg podróży narciarsko - turystycznych, a o ile z jednego biletu pozostanie pewna ilość kilometrów, to można je łączyć z kilometrami następnego biletu.

Ponadto narciarze zrzeszeni, wykazujący się legitymacjami P. Z. N. na nadchodzący sezon zimowy, korzystać będą mogli ze specjalnych ulg przejazdowych przy przejazdach grupowych. — Odnośne przepisy zostały w stosunku do zeszłorocznych bardzo korzystnie zmienione, gdyż zamiast grup, składających się z 10 osób obecnie wymagane są grupy tylko 5-cioosobowe. Także i przy tych przejazdach udzielana zniżka będzie poważna.

Oczywiście przy wszystkich przejazdach, czy to na podstawie biletów kilometrowych, czy też w grupach, należy stale okazywać legitymację P. Z. N. z nalepką ważności na nadchodzący sezon zimowy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Belgja, Anglja, Niemcy, Austrja i Czechosłowacja oto przeciwnicy naszej lekkiej atletyki w przyszłym roku

Polski związek lekkotletyczny ustalił już terminarz swoich mistrzostw i zawodów międzynarodowych w roku 1935.

Terminarz ten przedstawia się następująco:

2 i 3 lutego — mistrzostwa zimowe Polski w Przemyślu lub Lwowie (hala).

9 i 10 lutego — walne zebranie PZLA w Warszawie.

14 kwietnia — męski bieg naprzełaj w Bydgoszczy.

28 kwietnia — kobiecy bieg na przełaj na Śląsku.

3 maja — narodowy bieg na przełaj w Warszawie.

3 maja — zawody dla niestowarzyszonych na Fundusz olimpijski.

30 maja — międzynarodowe zawody PZLA w Warszawie, połączone z obradami komitetu mistrzostw Europy. — Jednocześnie w całym kraju — Dzień PZLA.

6 i 7 lipca — mistrzostwa męskie Polski w Białymstoku.

13 i 14 lipca — mistrzostwa kobiece Polski w Krakowie.

1 września — pięciobój kobiecy o mistrzostwa Polski.

7 i 8 września — dziesięciobój w Poznaniu.

8 września — maraton w Warszawie.

14 i 15 września — mistrzostwa sztafetowe w Wilnie.

22 września — chód 50 klm. i trójbój kobiecy w Lwowie.

22 września — pięciobój męski w Lublinie.

Maraton. chód 50 klm. i dziesięciobój będą traktowane jako pierwsza eliminacja przedolimpijska.

Imprezy międzynarodowe PZLA przedstawiają się (w projektach) bardzo interesująco. Oto ich wykaz:

23 czerwca — mecz Polska — Belgja w Brukseli.

12 i 13 lipca — mistrzostwa Anglji.

21 lipca — trójmecz męski w Budapeszcie Węgry — Austrja — Polska.

10 i 18 sierpnia mistrzostwa akademickie świata CIE w Budapeszcie.

25 sierpnia — mecz kobiecy Nemcy — Polska w Berlinie lub Frankfurcie.

Jeszcze nie otrzymały przydziału terminy następujących meczów międzynarodowych: trójmecz bałtycki w Tallinie (przypuszczalnie 3 i 4 sierpnia), mecz kobiecy z Anglją w Polsce i mecz z Czechosłowacją. Na ostatnie spotkanie zarezerwowana jest data 24 i 25-go sierpnia.

We wrześniu projektowany jest wyjazd pań do Włoch, przyczem w drodze powrotnej reprezentacja startowałaby w Wiedniu. Natomiast mecze męskie z Danją i Szwecją nie dojdą do skutku, wobec odmowy tamtych związków.

Ustalono również terminy obozów przedolimpijskich. Pierwszy męski odbędzie się 12 kwietnia — 25 maja, drugi 16 września — 19 października. Obozy kobiece: 16 czerwca — 11 lipca i 7 — 31 stycznia.

Kronika

4 × 10 km o mistrzostwo Polski o puhar St. Fachera w Zakopanem; 31.12 — pogoń za lisem w Zakopanem; 31.12 i 1. 1 35 r. — zawody w kombinacji alpejskiej w Sawsku; 31.12 — zawody narciarskie Sokole okręgu stryjskiego w Skolem.

Kalendarz sportów zimowych na okres od stycznia do kwietnia 1935 r. przewiduje około 140 imprez, w tem szereg imprez międzynarodowych.

× **CKS. prowadzi zaprawę zimową.** Od dwuch tygodni CKS. prowadzi zaprawę zimową, która cieszy się dużą frekwencją sportowców. W ćwiczeniach gimnastycznych biorą udział członkowie sekcji bokserskiej, lekkoatletycznej, piłki nożnej i hokejowej.

Zaprawa zimowa prowadzona jest w sali klubu urzędników na Saturnie we wtorki i czwartki przez p. J. Pawełczyka i p. W. Muchę.

Sekcja hokejowa trenuje w poniedziałki i piątki.

ŚLUBNE PODARKI KRÓLEWSKIEJ PARY NARZECZONYCH.



Wczoraj odbyła się w opactwie westminsterskiem wspaniała uroczystość zaślubin księcia Kentu, Jerzego z księżniczką Maryną, córką ks. Mikołaja greckiego. Królewska para otrzymała zewsząd cenne dary, które wystawione zostały na widok publiczny w jednej z sal pałacu w Buchingham.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.